

JAK ZDOBYĆ KOBIECĘ?

# WROBLE na DACHU

CENA 30 G R.

Nr. 11. (195). 11. III. 1934. Rok V. Cena dla Czechosłowacji Kć. 1.20. Należytość pocztowa opłacona gotówką.



- Przyjacielu, cóż to znaczy?
- Chcę mieć także powodzenie u kobiet...

Rys. Charlie, Kraków.

## Cztery wyznania:

**DZIENNIKARZ:**

O ty piękna *nowinko* na mym *własnym drucie!*  
Stań się *sensacją* mą *czteroszpaltową!*  
Gdy odwzajemnisz moje uczucie,  
Mam już o tobie *wiadomość gotową!*  
Ze na każdej zabawie, na każdej reducie  
Byłaś piękności królową!

**POETA AWANGARDOWY:**

piorun 'bum rośnie żelbeton codnia  
noc pije rozkosz w kamienic mgle  
jak Mussolini rozkazują: się  
oddaj!

**ZECER:**

Bądź moją *garmondowa blondyno!*  
Ileż *światła* na *szpaltach* twych *nóg!*  
Krew ma jak *olów* w *linotypie* kipi!  
Tęsknotą *spacjowany* do ciebie, *dziewczyno,*  
Jak *kolumnę odlaną* w *żarze stereotypji*  
Łamałbym cię jak *metrampaż*, gdybym tylko mógł!

**DON JUAN:**

Choć, naturalnie, podobasz mi się, daj mi spokój!  
O ty przekłete me szczęście do kobiet!  
365 konkiet na 365 dni w roku!  
Ach, choć raz nie mieć szczęścia i odpocząć sobie!

**WITEK.**

## Rezygnacja.

Rys. Charlie, Kraków.



— Czy udało się panu zdobyć kobietę z którą ostatnio pan chodził?

— Nie, tylko ożeniłem się z nią!...

## LOUISETTE.

Powiedziałem: — Louisette, musisz być moją. Nie odpowiedziała nic. Jestem nerwowo i przeto wziąłem do ręki nóż.

Był to zwyczajny restauracyjny nóż, jeden z tych noży, którymi studenci filozofji rozcinają wydawnictwa pornograficzne.

— Nóż! Co za nonsens! Czyż tu nie dosyć wideleca?

Kelner snąc przyzwyczajony do tego rodzaju okropności, najperfidniej w świecie patrzył w sufit, gdzie Apollo, ścigający Dafne stwierdzał ponad wszelką wątpliwość, że Gambacorta był istotnie wielkim artystą. Działo się to wszystko w Kopenhadze. Jaka szkoda, że państwo nie znają Kopenhagi! Bo niektóre poranki kopenhaskie mają w sobie właśnie tę niepokojącą barwę fałszowanych pereł.

Louisette milczała. Ale szła od niej ostra woń świeżości, która szczególnie rankami zwykła doprowadzać mnie do pasji. Ach, zagłębić w niej widelec! Nie mogłem przecież jak cham lub Karol Wielki rzucić się na nią z rękami.

Louisette spotykałem na całym świecie: w Paryżu, Berlinie, ba, nawet zetknąłem się z nią w kilku angielskich restauracjach Tokio

— Co ty tu robisz? — zapytałem wietrznicy.

Louisette jak zwykle pominęła moje pytanie milczeniem. Zbliżyłem ku niej nos. Oczywiście lekko trąciła konjakiem! Alkoholiczka!

— Co ty tu robisz? — zapytałem wietrznicy.

Jaka szkoda, że tego poranku w Kopenhadze również i ja ohydnie strąbiłem się konjakiem. Bo z Louisette już zupełnie nie mogłem przyjść do ładu. Jak mitologiczny Proteusz przybierała co chwila inne formy, to jakgdyby przybliżała się do mnie, to znów oddalała, a w pewnej chwili zaczęło mnie prześladować wrażenie, że Louisette to poprostu ordynarna kiełbaska, jedna z tych kiełbasek i t. d.

„Marszem ślubnym“ Mendelsoina huknęła orkiestra. W Louisette zanurzyłem widelec, żarliwie, aż po rękojeść z hebanu... A potem długo chorowałem. Mój lekarz domowy, stary poczciwy Mendelson, kiwał głową i mruczał:

— Ot, ma pan Louisette!

Pod oczami wystąpiły mi sine trójkąty, a w kolanach charakteryczne, wyżej wspomniane drżenie. Pociłem się nadomiar tak silnie, że zaczynało mi to grozić eksmisją.

Analiza wykazała bowiem, że Louisette była nieświeża.

A gdy świeża, jakaż jest ona rozkoszna! 10 dkg. brzuszków homara moczyć 3 dni w martelu. Szczypta soli, szczypta cukru, szczypta pieprzu. Majonezik. Rozmieszać. Zielony groszek. Rozmieszać. Zwierzchu przystroić korniszonkami pokrajanymi w talarki. Podać na zimno. Ekonomiczna przystawka obywatelska. „Salade Louisette“.

## Napoleon i zdobywca kobiet.

Na imię mu było Napoleon. Był mały i śmiały, marzył o zdobywaniu kobiet. Nie był Bonaparte, ale był uparty.

Raz postanowił zdobyć pewną blondynkę. Miała wielkie, czarne oczy i taką przeszłość. Zdobyła kilka nagród na konkursach piękności i kilka razy usiłowano ją uprowadzić do Ameryki Południowej. Blondynka była niezłomna. Naprawdę Napoleon starał się zdobyć jej względy. Z jednakową stanowczością odrzucała wszystkie jego oświadczenia. Napoleon stawał na głowie, na rzesach. Nie pomagało. Radził się kogo mógł.

— Proszę pana, jak zdobyć Leokadję?

— Oczywiście, że głodem, najwarowniejsze twierdze w ten sposób upadają.

Pomysł ten po namyśle upadł.

Napoleon radził się dalej.

— Najlepiej zdobyć kobietę siłą.

Napoleon rozpoczął trening. A kiedy stał się bokserem ciężkiej wagi i mógł już występować na wszystkich ringach i kawiarniach europejskich — wystąpił Leokadji zaproszenie na swą pierwszą walkę.

Mecz wypadł wspaniale. Krew zalewała oczy Napoleona, Miał przetrącony nos — zmiażdżoną szczękę. A kiedy zwyciężył, sędzia poprosił o tyczkę, aby móc do niej przymocować zwycięsko wzniesioną do góry rękę Napoleona. Po meczu Napoleon zmierza prosto w objęcia Leokadji. W chwili, kiedy znajdował się blisko jej ust, zachwiał się.

— Co mi z takiego słabego człowieka — syknęła pogardliwie Leokadja — zabierzcie go do domu, niech nabierze sił...

— I rozumu — dodał jeden z przyjaciół.

Ale Napoleon nie dał za wygraną.

— Kobiety najlepiej nie zdobywać — gwizdź na kobiety... — poradził mu przyjaciel.

Napoleon, który był właśnie w dobrym humorze — zagwizdał. Momentalnie jak z pod ziemi zjawił się policjant.

Odstawił go do domu! Do żony!...

W trzy tygodnie później lekarz pozwolił Napoleonowi opuścić mieszkanie. Napoleon poszedł złożyć wizytę Leokadji. Wchodzi bez pukania do jej mieszkania. Zastaje obcego mężczyznę, który całuje Leokadję w usta.

— Jak pan śmie całować Leokadję! — ryknął Napoleon.

— To jest Leokadja? — zmieszał się nieznajomy — bardzo przepraszam. Pomyliłem się w numerze mieszkania... Niech pan wybaczy, ja tę panią zdobyłem zupełnie przypadkowo... przez pomyłkę...

**GEER.**

## MINISTER NA WIZYTACJI.

Minister oświaty pewnego południowo-amerykańskiego państwa odbywa podróż inspekcyjną.

Przybywa na posiedzenie Akademii Nauk w pewnym starym uniwersyteckim mieście. Przysłuchuje się z uwagą obradom.

— Co do sprawy budowy atomów — przemawia pierwszy uczony, — są zdania podzielone...

— Acha — mruknął niechętnie minister.

— Kwestja czy atomy można rozbić — wygłasza dłuższe przemówienie drugi uczony.

— Hm, hm... — mruczy coraz bardziej niezadowolony minister.

— Nigdy nie zgodzę się ze zdaniem mego przedmówcy — nie zmienię nigdy mego zdania w kwestji budowy atomów — mówi trzeci mówca.

Minister jest już zdenerwowany. Wstaje i mówi głosem podrażnionym:

— Panowie, wasza dyskusja do niczego nie doprowadzi. Rząd nigdy nie dopuści do rozbijania czegokolwiek, nawet atomów. Dość już mamy rozbijackiej roboty. Pogódźmy się... niech nie będzie między nami zdań podzielonych. Zgoda jest fundamentem potęgi państwa. Wzywam panów do zgody. Rząd zrobi wszystko co będzie w jego mocy. Co zaś do kwestji budowy atomów, która, jak widzę tak bardzo panów pasjonuje, to postanowiłem rozwiązać drogą dekretu... dekretu z mocą ustawy oczywiście...

Minister wyjechał. W tydzień później w Dzienniku ustaw ukazał się dekret:

„Sprawę budowy atomów wydziela się z pod kompetencji Akademii Nauk — a przekazuje się Ministerstwu Robót Publicznych“.

Grot.

## Z kosza redakcyjnego.

Adjutant p. Marszałka Piłsudskiego otrzymuje polecenie zwołania byłych premierów na konferencję w Belwederze.

— Czy mam zaprosić panie Marszałku i premierów przedmajowych? — zapytuje adjutant.

— Wykluczone, nie będę wypożyczał krzesła z Teatru Wielkiego!...

\* \* \*

W Belwederze przed konferencją b. premierów, spotykają się pp. Bartel, Prystor, Sławek. Toczy się żywa dyskusja.

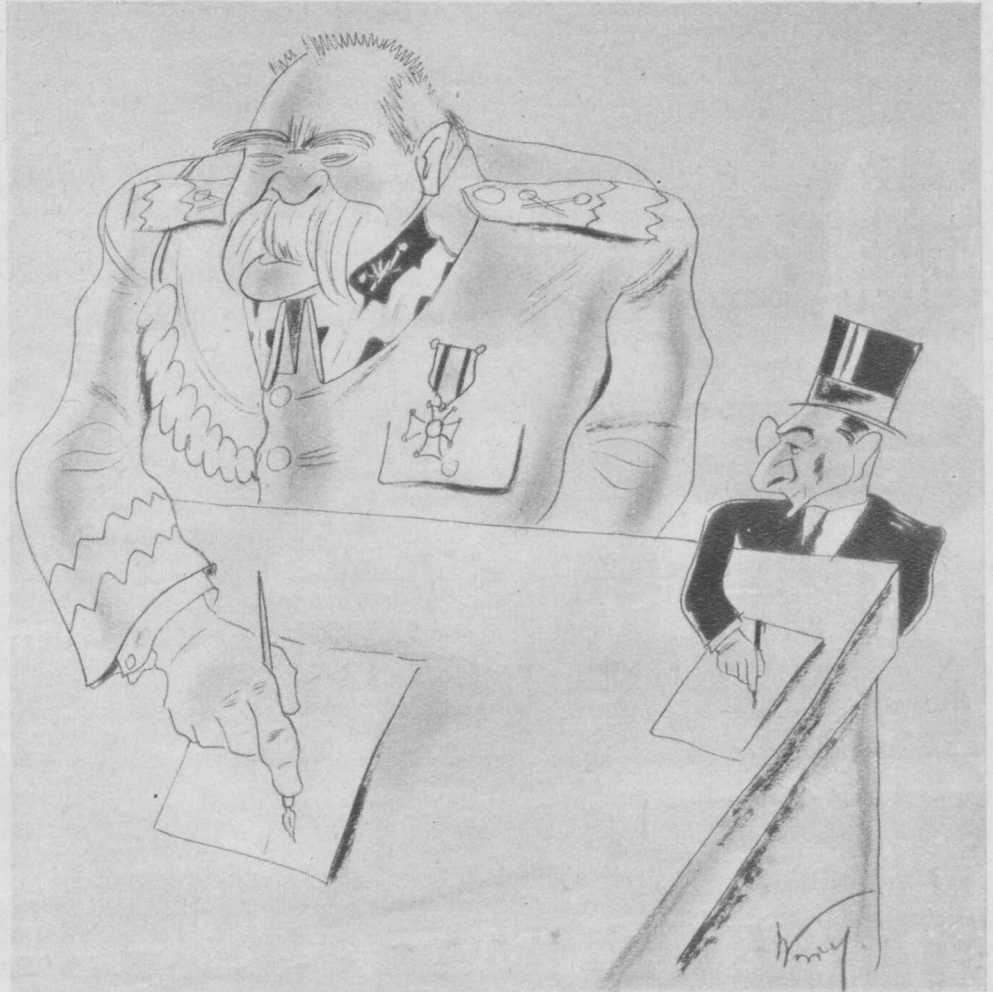
Po chwili b. premier Bartel odzywa się: — Mnie to pięć razy p. Marszałek zapraszał!

— Dlaczego? Czyżby pan premier cieszył się specjalnymi względami?

— Nie, tylko byłem pięć razy premierem!..

## Przed nowym paktem.

Rys. A. Wasilewski, Kraków.



Marszałek: — Panie ministrze, niech pan teraz pisze do Czechosłowacji.

Minister Beck: — Jakto, więc zawieramy świeży pakt o nieagresji z Czechami?

Marszałek: — Nie, z Witosem!..

Wychodzących premierów z Belwederu otacza grupka dziennikarzy, ciekawa sensacyj:

— Co było tematem rozmów? — zadają pytania.

— E, nie — odpowiada wymijająco b. premier Sławek — ustalenie programu na 19 marca.

\* \* \*

Premjerzy z przed maja — prapremjerzy.

Podobno pewien bardzo, ale to bardzo wysoki dygnitarz wojskowy, otrzymawszy pensję, zawołał:

— Ależ ja o niczem nie wiem, oni chcą mnie posłać na pensję...

\* \* \*

Pewnego pułkownika-dziennikarza zapytują koleddy:

— Jakto? Pan kolega pobiera jeszcze dodatek funkcyjny? Za co?

— To tajemnica redakcyjna!

\* \* \*

Podobno pewien młody oficer otrzymał dodatek funkcyjny — za dobre funkcjonowanie serca.

\* \* \*

Dzienniki doniosły, iż „szary mieszkaniec“ Warszawy kapie się raz na rok... To nie jest już szary mieszkaniec — on jest czarny!

\* \* \*

W konsulacie polskim w Morawskiej Ostrawie zgłasza się pewien pan bez krawatu.

— Proszę o wizę, chcę jechać do Polski.

— A w jakim celu? — pyta ciekawie konsul.

— Na konferencję byłych premierów!..

\* \* \*

Najpoczytniejsza książka współczesna — książeczka czekowa Stawiskiego.

\* \* \*

Po zniesieniu sądów doraźnych stan bezrobocia w Polsce powiększył się o trzech ludzi (p. Braun i dwaj jego pomocnicy).

## Kilka wskazówek z podręcznika „Jak zdobyć kobietę?“

Rys. Charlie, Kraków.



Okazać jej obojętność...

Wzbudzić zazdrość...

Zaimponować siłą!...

## Jedyny warunek.

rys. J. Zaruba, Warszawa.



— Taka miła, przystojna, elegancka, przytem lubi cię bardzo. Nie rozumiem dlaczego nie starasz się o nią?  
— Owszem — podoba mi się bardzo... Czekam właśnie mamę, aż się ktoś z nią ożeni...

## CHERCHEZ LA FEMME...

Współpracownik nasz udał się na miasto, aby porobić wywiady na temat „Jak zdobyć kobietę”. Oto jego sprawozdanie:

Pukam do drzwi urzędnika.

— Proszę przyjść po pierwszym — odzywa się głos za drzwiami.

— Ale ja po wywiad.

Wpuścił mnie. Przyjął mnie gościnnie — chlebem i solą.

— Proszę pana — pytam go uprzejmie — czy mógłby mi pan powiedzieć, jak się zdobywa kobiety?

— Phi — proszę pana — westchnął — zdobywać to łatwo — tylko jak je potem utrzymać... Ja mam 150 zł. miesięcznie...

Wyszedłem na palcach.

Następnym moim klientem był znakomity reżyser filmowy Szembeko. Miał minę butną.

— Właśnie zawarliśmy — powiada mi — pakt nieagresji filmowej z Czechosłowacją. My nie wyświetlamy czeskich filmów, a oni wzamian za to nie wyświetlają polskich filmów. Współpraca filmowa więc jest na najlepszej drodze i mam wrażenie, że usunęliśmy ostatni moment tarć polsko-czeskich...

— No dobrze, ale jak pan zdobywa kobiety?

— Phi — mam ich ile chcę... o niech pan

## WCZESNIE ZACZAŁ.

Córeczka opowiada mamusi wrażenia z podróży poślubnej przez egzotyczne kraje północnej Afryki.

— ...ale raz mamusiu, mieliśmy niezbyt miłą przygodę. Przejeżdżając przez Saharę, mieliśmy po krótkim postoju wysunąć w dalszą drogę. W tym momencie ten stary wielbłąd uparł się i nie chciał iść w dalszą drogę...

Mama jest oburzona i po chwili syczy przez ząbki:

— Co takiego? Nie chcę doprawdy wierzyc! Więc ten baranek tak postępuje w miesiąc po ślubie?

## CUDA NATURY.

Na wycieczce nauczyciel tłumaczy uczniom o cudach przyrody.

— Czy zauważyliście chłopcy, że dzieła natury są wprost nadzwyczajne?

— Tembardziej — odzywa się mały Salek — jeśli się pomyśli, że każdy nawet najmniejszy owad ma swoją łacińską nazwę.

## DOBRE I TO.

— Karolku, kto ma u was w domu klucz od bramy?

— Mamusia.

— A klucz od kasy?

— Także mamusia!

— To tatuś nie ma żadnego klucza?

— Owszem, ma. Kluczyk od zegarka!

## TRADYCJA.

Z pierwszym podmuchem wiosny, wywiozła pani Wekselkiewiczowa córeczkę na Riwierę. Jak co roku. Przechodzi kwiecień, maj, zbliża się czerwiec. Mama jest zdenerwowana.

— Nie rozumiem, co się stało w tym roku — wzdycha ciężko. — W inne lata dawno już byłaś o tym czasie zaręczona!

## SŁONA DWÓJA.

Na egzaminie profesor pyta studenta:

— Jak się otrzymuje sól?

— Z soli Bertholeta.

Profesor uśmiecha się.

— Co pan powiada? No i jak to się robi?

— Podgrzewa się. Wówczas Bertholet ucieka, a sól zostaje.

## RODZINNE WYMÓWKI.

Mały Jim dostał dwójkę. Ojciec ogląda świadectwo.

— To wstyd! Wielki wstyd! Jerzy Waszyngton, kiedy był w twoim wieku, był najlepszym uczniem w szkole.

— Tak, ale kiedy był w tatusia wieku, to był prezydentem Stanów Zjednoczonych.

## ŚWIETNY POMYSŁ.

— Julek, mam wspaniałą fotografię.

— Co ty mówisz? Czyją?

— Moją.

— Poco ci?

— Jest tak doskonała, że używam jej jako lustra przy goleniu.

## Jak zdobyć kobietę?

Nigdy nie pytaj się postronnych osób,  
Jak masz kobietę zdobyć, przyjacielu,  
Ale sam wybierz taki mądry sposób,  
Który najłatwiej prowadzi do celu.

Gdy jesteś mocny, to stań się Cezarem  
I rób jak Cezar: Veni, vidi, vici!  
Gdyś słaby, ośnij ją poezją czarem,  
Bo na poezję niejedna się chwyci.

Czasami cuda mogą zdziałać stroje,  
Klejnot też kruszy niejedne skrupuły.  
I Odys prędzej byłby zdobył Troję,  
Gdyby Helenie postać karakuly.

Więc, „droga!” zawsze mów w podwójnym sensie  
I na prezenty nie żałuj pieniędzy,  
A tylko wtedy, gdy powiedzą: żeń się!  
Tam, gdzie pieprz rośnie, uciekaj czempredzej.

Bo choćby była piękna jak Helena  
I Salomona rozum miała w głowie,  
Małżeństwo to jest za wysoka cena,  
O czym ci każdy, kto tonaty, powie.

HENRYK ZBIERZCHOWSKI.

## Niezawodny sposób zdobycia kobiety.

rys. Wik, Kraków.



— Zosienko, zostań moją żoną, Najdalej za rok rozwiedziemy się!...

patrzy — ta platynowa blondynka — zaangażowałem ją do mojego nowego filmu... jej siostrę też. Mam już jakieś trzydzieści cudownych dziewcząt... są mi wierne i oddane... obiecałem im, że wystąpią w najbliższym filmie — to najlepszy sposób zdobywania kobiet.

Podziękowałem za wywiad i odszedłem. Wieczorem przeczytałem w dzienniku, że najbliższym filmem reżysera Szembeko jest „Świat bez kobiet”.

Trzecim panem, u którego się zjawiłem po wywiad, był znakomity spirytysta.

— Proszę pana, sądzę, że powinniśmy się w tej sprawie zwrócić do bardziej miarodajnych osób z przeszłości chociażby. Chętnie urządzę panu seans i zapyta się pan

wybitnych osobistości wieków przeszłych, co sądzą w tej sprawie.

— Dobrze — zgodziłem się.

Urządziliśmy seans. Zjawił się duch. Stawiam mu pytanie.

— Nie wiem, nigdy nie zajmowałem się tą sprawą — odpowiedział znudzonym tonem.

— A jak się nazywacie Dostojny Duchu? — zapytałem drżącym z napięcia głosem.

— Don Juan...

GEER.

## FAMILIJNY LITERAT.

— Jurek, właściwie z czego ty obecnie żyjesz?

— Z pióra.

— Piszesz?

— Oczywiście. Listy do ojca po pieniądze.

## W Ubezpieczalni Społecznej.

Rys. W. Schleyen, Lwów.



Lekarz: — To ja pana od pięciu lat leczę na żółtaczkę, a pan dopiero teraz przyznaje się, że pan jest Japończykiem!...



## JAK JĄ ZDOBYĆ?

Połużę na nią daremnie od dwóch lat. Wyczerpałem już wszystkie środki, pomysły, fortele. Wszystko na nic! Jak złudny miraż wymyka mi się z rąk, rozplywa w stratosferze... upragniona, wyteskniona, pożądana...

W pogoni za nią zdarłem trzy pary zełówek, z obcasów został tylko plasterek cytryny. Czekać na nią, wysiedziałem tyle ławek i krzeseł, że jedyna para spodni służy mi obecnie jako lustro przy goleniu.

Staczałem o nią wściekle boje. Stawałem do zawodów. Nogi mam jak Kusociński.

Ten wamp bez serca, wyssał ze mnie ostatnią kroplę krwi, zegarek, spinki po tacie i futro. Jestem jak ten ptak, o którego dbają niebiosy i kuchnie obywatelskie.

Straciłem rachubę nieprzespanych godzin. Ostatnie trzydzieści groszy wydarła mi Ubezpieczalnia Społeczna za weronał, który okazał się aspiryną.

Sam stałem się cieniem. Snuję się za nią rozbity, zbolący, a jednak zawsze wierny, stęskniony, spragniony! Och, gdyby wiedziała! Nie jestem natrętny, nie jestem wymagający! Raz na miesiąc, pierwszego chciałbym ją tylko widzieć i mieć od niej mały dowód sympatii!

— Och, ty niedobra! Wzdycham ku tobie i wyciągam ręce! Powiedz mi, powiedz, jak cię zdobyć, o nieuchwytna Posado!!

RIDO.



### NA UCHO.

— Żona Kalapsika? Ona jest jak dług karciany!

— ???

— No, dług karciany zawsze się oddaje.

### WYBIORKI.

Mężczyzna, który nie wie, jak zdobyć kobietę? Erotuman.

\* \* \*

Gdyby wąż obecnie kusił Ewę, musiałby jej conajmniej ofiarować swoją własną skórę na pantofelki.

\* \* \*

Tronem niejednego zwycięzcy kobiet jest częstokroć — pantofel.

\* \* \*

Jak siedzieć pod pantoflem kobiety, która chodzi na koturnach?

\* \* \*

— Czy Chrupcałka jest żonaty  
— Owszem, żonaty i ucieświony!

\* \* \*

— Wy jesteście bracia?  
— Nie, bliźnięta.

### POWRÓT DO DZIECIŃSTWA.

— Naprawdę, że w Zakopanem ludzie stają się młodszy.

— To mało. — Stają się niemowlętami.

— Jakto?

— No proszę, radca Cukrzycki jechał na dworzec autem, do Zakopanego koleją, w Zakopanem z dworca biegł jak młodzieniec, gonił na nartach jak chłopak, bawił się na dancingu jak dziecko, a do pensjonatu wracał na czworakach.

### DON JUAN NR. 2.

— Mnie tam każda kobieta jest powolna!

— Czyżby?

— A tak. Jestem operatorem filmowym, specjalistą od zdjęć w zwolnionem tempie!

### ZA KULISAMI.

— Więc nawet nie pozwolisz objąć swej szyjki?

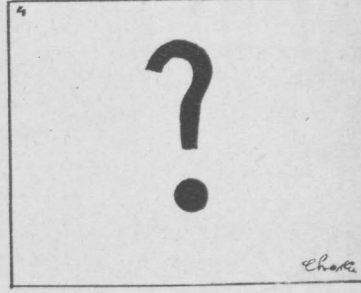
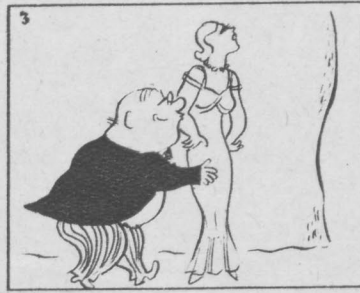
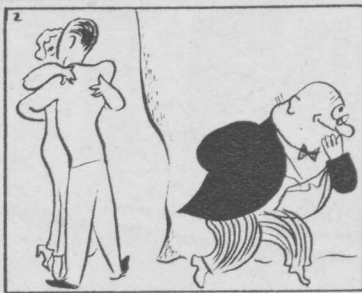
— Wolałabym, żeby to za pana barona zrobiła jaka — kolja brylantowa!...

Rys. A. Wasilewski, Kraków.



Ochrona parki narodowej!...

## ZAGADKA RYSUNKOWA NR. 4.



Pan Amorowicz chce nauczyć się kochać! Jest starym kawalerem i z trudem przychodzi mu ten wyczyn miłosny. Musi podpatrzeć. Właśnie nadchodzi słynny zdobywca kobiet. Podgląda — i z miną ucieśzoną do siebie mówi: Przecież to jest całkiem proste! — Teraz i ja będę zdobywał sere...

Co dalej się stało, czy p. Amorowicz podbił serce pięknej pani — wypowiedzą się Czytelnicy. Termin nadsyłania rozwiązań upływa dnia 17 marca. Redakcja „Wróble na Dachy” zwraca się do Czytelników z prośbą o nadsyłanie tylko **dowcipnych rozwiązań** z podaniem tekstu na odwrotnej stronie szkicu, jak również nazwiska i adresu.

Nagrody Redakcja wyznaczy trzy: I nagroda — 20 zł., II nagroda — 10 zł., III nagroda — 5 zł.

## JAK SIĘ POZBYĆ?

MOTTO:

Zdobycie niewiasty? Niewielka to sztuka!  
Lecz jak się jej pozbyć? Oto nauka:

Osoby: ON, ONA, ON (dodatkowy).

On:

AKT I:

Drogi Stefanie, wierny mi bez blagi,  
Na cały tydzień wyjeżdżam do Pragi.  
Proszę cię bardzo, byś o każdej porze  
Chciał towarzyszyć mej Eleonorze!  
Beze mnie, biedna, nudzić się tu może!

Stefan:

Życzenie twoje jest dla mnie rozkazem!  
Cały dzień będę z twą małżonką razem!

AKT II:

Stefan:  
Kwiatuszkę pachną, księżyc cicho płynie,  
Czas wolno mija... Ha! Bo wszystko minie!...

Eleonora:

Panie Stefanie, pan jest... no artysta!

Stefan:

O nie! Ja jestem tylko — pesymista!...

Eleonora:

Pan mnie zadziwia i przejmuje trwogą...

Stefan:

Oh, bo są rzeczy, które trwożyć mogą!

Eleonora:

Ja... ja się boję! Pan jest niezbadany!

Stefan:

Nieszczęsny ty!ko! Bo... bo zakochany!

AKT III:

Stefan:

Luba! Czy słyszysz te pienia słowika?

Eleonora:

Błogość mnie jakaś potężna przenika!...

Stefan:

On śpiewa dla nas swą miłosną śpiewkę!

On (wyskakuje zza lipy):

Do rymu będzie, że — mam żonę dziewczę!!!  
Haa! Czyż wiedziałem, że złamiecie wiarę???

Lecz — nie zabiję! To głupie i stare.

Ona:

Ach, mój mąż! (Bez rymu).

On:

Ale, Stefanie, jeśli honor cenisz,  
To się z mą żoną niechybnie ożenisz!

Stefan:

Dżentelmen głowę przed tym musiem schyla!...

On (na stronie):

Hurra! Pozbyłem się wreszcie babsztyla!!!  
B. B.

## FRASZKA.

Wslawił się bardzo w kraju ostatni karnawał.  
Tem, że zrobił wspaniały z konstytucją kawał.  
Teraz postnych rozmyślań nadszedł okres długi.  
Ktoś zrobił jeden kawał, a Ktoś zrobił drugi.

## W niedalekiej przyszłości.

Rys. Charlie, Kraków.



Praktyczne zastosowanie węża morskiego...

ODPOWIEDZI NA NASZĄ ANKIETĘ:  
„JAK ZDOBYĆ KOBIECĘ?”

**KIEROWNIK DZIAŁU OGŁOSZEŃ WIELKIEGO DZIENNIKA:** Najlepiej dać ogłoszenie w dziale „matrymonjalnym” naszego pisma. Będzie pan miał kobiet, jak czełonek w drukarni.

**BANKIER:** Naprzód trzeba zdobyć pieniądze — kobiety same przyjdą.

**AKTOR FILOMOWY:** Przedewszystkiem odpowiadźcie mi na pytanie, jak się obronić przed kobietami, które chcą mnie zdobyć.

**BOKSER CIĘŻKIEJ WĄGI:** Dać się kobiecie wodzić za nos.

**POETA:** Znaleźć kobietę analfabatkę, którą nigdy nie czytała mych poezji.

**BZROBOTNY:** Mam zbyt mało czasu na zajmowanie się takimi głupstwami.

**BANDYTA:** Ile razy zdobywam kobietę, przykładam jej rewolwer do skroni. Nie odstępuję nigdy od moich zasad. To też ostatni raz kobieta, z którą byłem sam na sam — musiała mi pożyczyć swego własnego rewolweru.

Zetge.

## Reklama we

## „Wróblach na Dachy”

których świąteczny numer Wielkanocny ukaże się w znacznie powiększonym nakładzie i objętości — zapewnia producentom i kupcom podniesienie zbytu ich artykułów i stanowi znakomity informator i poradnik w okresie wzmózonych zakupów

## Tylko cierpliwością zdobywa się kobiety.

Rys. J. Bickels, Lwów.



— Czy mógłbym się z panią zobaczyć?

— Nie mam czasu. Radzę być cierpliwym!

Rok 2034!...

## Casanova XX wieku.

Rys. J. Zaruba, Warszawa.



- Do stóp pani gotów jestem rzucić ujarzmione potęgi natury i genjusz ludzki!!!
- ???
- Siądźmy do tramwaju — pojedziemy do kina...

„WRÓBLE NA DACHU”, TYGODNIK SATYRYCZNO-HUMORYSTYCZNY, WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ W WARSZAWIE I KRAKOWIE.

PRENUMERATA KWARTALNA 3 ZŁ. 50 GR.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: KRAKÓW, ULICA WIELOPOLE 1. TELEFONY: 150-60 do 150-66. — WARSZAWA, KRAK. PRZEDMIEŚCIE 9.  
TELEFONY: 551-90, 551-91, 551-92. NUMER KONTA W P. K. O. W KRAKOWIE 411.000.

KIEROWNIK ARTYSTYCZNY I REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: ANTONI WASILEWSKI. WYDAWCA: SPÓŁKA WYDAWNICZA „KURIER”.  
ZAKŁADY GRAFICZNE „ILUSTROWANEGO KURIERA CODZIENNEGO” POD ZARZĄDEM FELIKSA KORCZYŃSKIEGO W KRAKOWIE R. 1934.